

Otwarcie Targów Wschodnich we Lwowie

Doskonałe przemówienie min. Kwiatkowskiego o naszych zagadnieniach gospodarczych.

Lwów, 5 września.
Polska Agencja Telegraficzna.

P. minister przemysłu i handlu inż. Kwiatkowski wygłosił na otwarciu VI targów wschodnich następujące przemówienie:

— Niepodległość narodów z dwu składa się czynników: politycznego i ekonomicznego. Gdy jednak samo zdobycie niezależności w znaczeniu politycznym wymaga jednego wielkiego porywu ducha we właściwej godzinie dziejowej to utrwalenie niepodległości gospodarczej jest zadaniem i zagadnieniem nieukończonym, zadaniem wymagającym stałego wysiłku i pracy.

W korzystnych warunkach dziejowych naszemu pokoleniu przypadło w udziale zdobycie i chronienie — wśród wielu walk i trudów — niepodległości politycznej państwa.

Ale stokrotnie większego wysiłku i trudu, większego uporu i większej woli zwycięstwa wymaga drugie, wielkie zadanie, postawione przed naszym pokoleniem: zadanie utrwalenia i rozwinięcia gospodarstwa narodowego.

Polityka powojennego świata staje się coraz bardziej wykładnikiem przesłanek ekonomicznych. Można by wprost powiedzieć, że siła i znaczenie polityczne państw mierzą się dziś ich zdolnością twórczą w dziedzinie gospodarczej oraz potęgą ich ekonomicznej ekspansji. Powojenne dziedzictwo nasze na tem polu nie było dokładnie rozumiane przez szerokie warstwy społeczeństwa.

Trudy odbudowy.

Powtarzam oczywiście twierdzenie ogólne o niezwykłych trudnościach gospodarczych, z którymi przychodzi walczyć nowej Polsce, ale nie uświadomiono sobie ogólnie rozmiaru tych przeszkód i braków.

I chociażby dziś wyliczyć najskrupulatniej te — zdawałoby się niepokonalne — trudności, chociażby przypominać wojenne zniszczenie setek tysięcy domostw i gospodarstw, brak administracji, brak taboru kolejowego i dróg, brak granic, brak wojska, braki wykwalifikowanej armii, fatalną wielowalutowość gdyby wskazywać, że wiekowe nienaturalne bytowanie rozdartych politycznie i gospodarczo ziem polskich w ramach obcych, drogich organizmów zniszczyło lub spacyzyło wszelkie możliwości rozwoju ekonomicznego w skali zachodnio-europejskiej, to i tak obraz ten byłby słabym tylko i nieudolnym odbiciem stanu istotnego i ówczesnego rzeczywistości.

Ponad tem wszystkim jednak góro

Dochody Rudolfa Valentino.

Londyn, 5 września

Z Nowego Jorku donoszą, że wydatki połączone z pogrzebem Valentino zjadły prawie cały jego majątek. Wobec tego, że Valentino filmy cieszą się w Stanach Zjednoczonych niesłychaną popularnością, brat i siostra wzbogacają się codziennie w niesłychanie prędkim tempie wynosząc 25 tysięcy dolarów dziennie. Jest to dochód tylko z jednego filmu, w którym Valentino brał jeszcze udział. Prócz tego ostatni film Valentino „Orzeł” da prawdopodobnie jego spadkobiercom około miliona dolarów, Valentino jest pierwszym aktorem filmowym w Stanach Zjednoczonych, który po śmierci cieszy się tak wielkim powodzeniem.

wała jedna, wielka, niedoceniana klęska naszej wiekowej niewoli: to rozproszkowanie, atomizowanie sił i zdolności zbiorowego wysiłku w kierunku wszechstronnego, konsekwentnego i programowego rozwoju gospodarczego.

Podział dzielnicowy.

I to właśnie zadanie produkcji „człowieka twórczego” w dziedzinie ekonomicznej pozostaje zadaniem najtrudniejszym.

Życie gospodarcze miało oczywiście pęd do posuwania się prawie wyłącznie w tych płaszczyznach, w jakich pozostało po okresie zaborów. Dzielnice Polski nawzajem nie znały się gospodarczo, nie znały własnej produkcji własnego zapotrzebowania, nie miały i mieć wówczas nie mogliśmy jednolitej polskiej polityki gospodarczej, a oddzielne dziedziny przemysłu i handlu postawione w nowe warunki, długo nie mogły się do nich przystosować. W jakże odmiennych warunkach od dawnych znalazł się w Polsce np. cały przemysł włókienniczy, przemysł cukrowy rozwinięty na zupełnie innych zasadach w każdej dzielnicy, przemysł węglowy czy naftowy, lub np. handel towarami kolonialnymi itd.

Gdy politycznie restytuowaliśmy państwo o historycznej wielkiej przeszłości to gospodarczo nie tylko nie mogliśmy nawrócić do dawnych tradycji, ale wręcz przeciwnie, powinniśmy byli za pominięciem natychmiast o błędach naszego rozwoju ekonomicznego w okresie upadku i niewoli.

Uczyniliśmy w ciągu ubiegłych ośmiu lat dużo, ale zadanie, które stoi przed nami do wykonania, jest jeszcze wielokrotnie większe. To też na polu spraw gospodarczych powinniśmy dla dobra własnego i przyszłości zharmonizować wszystkie twórcze wysiłki, wysiłki zarówno rządu, jak i organizacji społecznych.

Właściwy moment.

Można też powiedzieć, iż chwila obecna specjalnie nadaje się na spotęgowanie skoordynowanych działań, dotyczących rozwoju naszej produkcji i handlu. Zarówno bowiem konjunktury zewnętrzne, jak i niezły urodzaj tegoroczny w Polsce, oraz szereg zarządzeń rządu w dziedzinie zrównoważenia budżetu państwowego, w dziedzinie oszczędności, pomnożenia i uprzystępnienia kredytu, uspokojenia wahań walutowych, udzielenia szczególnego poparcia eksportowi, podjęcia — narazie w skromnych granicach — szeregu państwowych inwestycji, przyczyniło się do stworzenia dobrego podkładu psychicznego w społeczeństwie, do obudzenia takiej energii na polu gospodarczym, jakiej nie znaleźmy od czasów wybuchu wielkiej wojny światowej. Nietylko więc przemysł węglowy, ale również cały przemysł hutniczy, metalowy, maszynowy, włókienniczy, przetwórczo-rolniczy, oraz szereg przemysłów pomocniczych przeżywa obecnie dobrą konjunkturę, a cyfra bezrobocia w Polsce zmniejszyła się o około 100 tysięcy ludzi.

Zaburzenia w Hiszpanji.

Rewolucja może wybuchnąć lada chwila.

Paryż, 5 września.

Dzisiejsza „Ere Nouvelle” donosi, iż od soboty, godzina 12.30 wieczór, wszelkie połączenia, tak telegraficzne, jak i telefoniczne, zostały przerwane z Hiszpanją.

O przyczynach przerwania tej komunikacji, oraz o sytuacji w Hiszpanji, brak do tej chwili dokładnych i ścisłych wiadomości, krają jedynie nieustalone bliżej wersje.

Paryż, 5 września.

Według nadesłanych tu z Gibraltaru wiadomości, w Hiszpanji zastrzyła się

sytuacja w stopniu bardzo wysokim.

Rozgoryczenie oficerów korpusu artylerji, wobec zmiany dekretu królewskiego o uposażeniu oficerów, oraz wobec licznych redukcji w korpusie, wzrosło do najwyższego stopnia. Szef pułku w Segajja nakazał ostre pogotowie ze względu jakoby na niepewność oddziałów madryckich, bez porozumienia się z ministrem wojny.

Rząd doradza królowi, aby przybył do Madrytu i ogłosił w całej Hiszpanji stan oblężenia.

Próba ucieczki bandyty.

została udaremniona przez policję.

Z Warszawy donoszą:

W dniu wczorajszym z rozporządzenia władz sądowych pozostający dotychczas w separecie aresztu bandyta Lucjan Zaboklicki, przeprowadzony miał być do więzienia śledczego przy ul. Dzielnej czyli na Pawiak.

W południe więc okutego w kajdanki wyprowadzono pod eskortą 4-ch posterunkowych z komisariatu.

Było już około godz. 1-iej po południu kiedy ponury pochód zbliżał się ku Tlomackiemu. W porze tej ruch spacerowy w tym punkcie był wczoraj bardzo znaczny:

chodniki zapchane,

jezdnią pełną dorożek i samochołów.

Bandyta widocznie chciał z tego skorzystać, przypuszczając, że mu się uda

umknąć wśród tłumu i, gdy znalazł się naprzeciw pałacu Zawiszów, nagle puścił się całym nędem w bok, między pojazdami.

Istotnie eskortujący go policjanci mieli niezwykle trudne zadanie, gdyż wobec tak wielkiego ruchu ulicznego

nie chcieli użyć broni palnej, gdyż musiałoby to pociągnąć za sobą liczne ofiary, a skutek byłby wątpliwy, gdyż strzelanina tembardziej wywołałaby popłoch, a w tych warunkach łatwiej byłoby się ukryć przestępcy.

To też nie używając wcale broni, posterunkowi z całą energią i sprawnością puścili się w pogoń za zbiegiem, którego ujeli i doprowadzili na miejsce tymczasowego spoczynku przy ul. Pawiej, gdzie oczekiwać będzie aktu oskarżenia.

Nie usypiać czujności.

Pomyślnością stanu chwilowego nie możemy jednak usypiać naszej czujności. Należy nawet odrazu otwarcie powiedzieć, że dopóki ekonomicznie chorą jest cała Europa — tak długo największy nawet wysiłek pojedynczych państw ich rządów i ich społeczeństw nie wyda pożądanego rezultatu, t. j. powrotu do dobrobytu, do przywrócenia wewnętrznej wartości walutom i do zapewnienia ciągłości pracy obywatelom; to też, rozumiejąc to, Polska dąży niezachwianie, w imię interesu własnego i interesu ludów i państw całej Europy, do przyjaznego uregulowania stosunków konwencyjnych i do ekonomicznej współpracy ze wszystkimi państwami, z którymi stosunki gospodarcze nas łączą i łączą.

Oszczędności konieczne.

Wyrazem tej chęci do współpracy musi być stały rozwój naszego importu i eksportu. Nie możemy jednak w tej dziedzinie zapominać ani na chwilę, że jesteśmy państwem zniszczonym przez wojnę i zabory,

państwem biednym, państwem na dorobku. Musimy więc żyć jak najoszczędniejszy gospodarz. Niezależnie od możliwości pożyczek zagranicznych, musimy zebrać własny kapitał na ugruntowanie emisji, wystarczającej dla potrzeb życia gospodarczego i dla wykonania olbrzymich inwestycji w kraju, pozbawionym dostatecznej sieci dróg i kolei, mającym nieregulowane rzeki, niewyżyskane surowce, stosunkowo dużo bezrobotnych, dużo analfabetów. To też musimy dążyć do aktywności naszego bilansu handlowego przez wszechstronny rozwój eksportu.

Otwarcie targów.

W tej oto atmosferze ożywienia gospodarczego, które zresztą zatacza coraz szersze kręgi nietylko u nas, ale również i u innych państw, przystępujemy do otwarcia nowych, VI-tych targów wschodnich we Lwowie.

W roku bieżącym Targi Wschodnie otwierają swoje podwoje w szczególnie sprzyjających okolicznościach gospodarczych. Niteh powołanie ich stanie się symbolem dalszej pracy i dalszych wysiłków, które stopniowo muszą państwo i naród prowadzić ku jaśniejszej, lepszej przyszłości. Witając więc inicjatywę Lwowa w imieniu Pana Prezydenta i Rządu Rzeczypospolitej — otwieram VI Targi Wschodnie.

Tajfun nad Japonją.

Tokio, 5 września.

Agencja Wschodnia.

Dziś rano przeszedł nad środkową Japonją straszliwy tajfun, który poczynił wiele szkód i pochłonął wiele ofiar w ludziach.

W miejscowości Tojohoszi zabitych zostało 12 osób, 90 rannych. W Hamatu przy zawałaniu się fabryki ośmiu robotników znalazło śmierć, 25 zostało rannych. W Jotsika liczba zabitych jest bardzo duża. W Akemugahara, koło Nogaja, wiele samolotów zostało zniszczonych zupełnie, wiele uszkodzonych. W Yokohama tajfun obalił dwa żaglowce, skutkiem czego 25 marynarzy poniosło śmierć.

Azjatyckie Monte-Carlo

jest podporą stanowiska mocarstwowego Portugalji.
Mieszkańcy tej miniaturowej kolonii nie wiedzą, co robić z pieniędzmi.

(Specjalna służba korespondencyjna „II. Republiki“.)

Macao, w sierpniu.

Z dawnych czasów chwały i potęgi pozostały portugalczykom resztki ogromnych niegdyś posiadłości kolonialnych w Afryce i w Azji.

Do tych pamiątek najświetniejszych czasów należy również kilkumetrowa przestrzeń na półwyspie Macao, niedaleko miejscowości Hongkong, jako mała posiadłość kolonialna, która, pomimo swego nieznacznego obszaru, ugruntowała stanowisko Portugalji na oceanie Spokojnym i idąc za przykładem innych państw bawi się ciągle w małe rewolucyjki, tłumione w zarodku w ciągu piętnastu minut.

Portugalczyki są bardzo dumni z tej posiadłości, posuniętej najdalej na wschód, godnej uwagi z innych jeszcze względów.

Główne znaczenie tej miejscowości nie polega na ogniskowaniu handlu międzynarodowego lub urastaniu do rozmiarów wieloznaczącego portu, który nie wytrzymałby konkurencji zarówno pod względem handlu jak i siły przyciągania okrętów z pobliską przystanią morską Hongkongiem, lecz pomysłowi portugalczyki podnieśli znaczenie tej miejscowości zupełnie innym sposobem, nadając jej charakter chińskiego Monte-Carla.

Pomysł był doprawdy genialny, gdyż wkrótce władcy Macao przekonali się, że interes przynosi ogromne zyski i obecnie niewiadomo poprostu, co zrobić z tą ogromną ilością złota, która pozostawia cudzoziemcy w domach gry.

Sprytni portugalczyki umieli odpowiednio przystosować warunki aby przyciągnąć jaknajwięcej europejczyków. W tym celu urządzili na półwyspie specjalną dzielnicę europejską, pełną luksusowych urządzeń, bogatych pałaców i wszelkich możliwych wygod, wyróżniających tę część półwyspu od brudnej, zaśmieconej pozostałości, gdzie domy gry stoja obok siebie jeden przy drugim.

Tam, gdzie nie uprawia się hazardu, mieści się nocny lokal, urządzony z wschodnim przepychem.

Dzięki temu Macao bogaci się z każdym dniem i nie wiedząc co począć z ogromną ilością gotówki, lokuje swe kapitały bądź w kraju macierzystym bądź też w innych koloniach portugalskich, stając się głównym bankierem Portugalji.

Ponieważ pieniądze pożyczane były na wieczne „nieoddanie“ i nikt długów tych nie zwracał, mieszkańcy postano-

wili wstrzymać dalsze pożyczki i wykończyć dla siebie pomyślną konjunkturę, przystępując do budowy olbrzymiego portu, zupełnie zbytecznego ze względu na pobliski Hongkong.

Ale Macao może sobie śmiało pozwolić na ten drogi żart, który jednocześnie stanowi pewniejszą lokatę kapitału, niż zasilanie skarbu innych kolonii, zapominających o swych długach.

Ponieważ nikt pieniędzy nie żałuje, Macao przybiera coraz piękniejszy wygląd, stwarzając jedyną w swym rodzaju miejscowość o charakterze chińsko-europejskim.

Ta mieszanina stylów, uwidaczniająca się na każdym kroku, ma dla europejczyka pewien charakterystyczny posmak i zwabia coraz większą ilość cudzoziemców.

W porze letniej zbierają się tam arystokraci z całego świata, wynajmujący śliczne wille nad brzegiem morza, zostawiają tam całe swe majątki i chytliwym wykradają się w nocy, pozostawiając w hotelach lub wśród znajomych nieuregulowane długi.

Wśród przyjezdnych nie brak poważnych osobistości ze świata artystycznego, niewolników morfiny i kokainy, którzy w kolonii portugalskiej oddają się swemu nałogowi z całą namietnością.

Życie na ulicy nie ustaje ani na chwilę, trwając przez cały dzień i całą noc.

Ogromne lukowe lampy oświetlają ulice przez całą noc, auta mkną nieprzerwanym sznurem od domu gry do nocnego lokalu, gdzie przy dźwiękach jazz-

bandu w mozaikowych, chińskich niszach goście leżą na matach i palą opium.

Trudno pomieścić w szczupłych ramach korespondencji opisy wszystkich typów, spotykanych w tem nowoczesnym, chińskim Monte-Carlo, przewyższającym swój pierwowzór większym wyrafinowaniem.

Gracze siedzą przy długich zielonych stołach w dusznej atmosferze, przesiekniętej hazardem i rozpalonymi namietnościami, paląc papierosy i popijając czarną kawę — mokkę.

Czasem ktoś się wymknie nieznacznie, opuści salę, schowa się gdzieś w ciemnym zaułku i po chwili słychać strzał.

Zbiegają się przechodnie, zabierają samobójcę do auta, wiozą do hotelu, a w dusznej, mrocznej sali gra trwa dalej, stopy złotych monet zalegają stoły, padają nerwowe okrzyki — życie wre przez całą noc.

Dopiero nad ranem, gdy za oknami budzi się nowy, słoneczny dzień goście opuszczają stoliki i auta, stojące długim sznurem przed domem gry rozjeżdżają się na wszystkie strony.

Przed południem całe miasto śpi, zmęczone nocną grą i wyczerpane namietnościami.

Ale gdy tylko pierwsza lampa elektryczna rozbliśnie na ulicy, panowie w smokingach i panie w balowych strojach znowu wylegają na ulice, śpiesząc tłumnie do nocnych lokali i domów gry.

Alfred Boem.

Rozmaitości z całego świata.

Po djamenty.

Z okazji odkrycia w okolicach Lichtenberga nowych pól djamentowych odbył się zwykły w takich razach bieg pretendentów do działek ziemi. Były to najliczniej obsadzone wyścigi, notowane w „brylantowej“ kronice, gdyż wzięło w nich udział przeszło półtora tysiąca osób, w czem około 120 kobiet, 30 studentów etc., nie brakło nawet kalek, błądzących o kulach. Zadeklarowano po dziesięć blisko 25.000 praw na działki, spodziewać się przeto należy, że wkrótce powstanie w Południowej Afryce nowe miasto. Jeden z pierwszych poszukiwaczy znalazł już na samym początku sporo tych drogocennych kamieni, wartość 37 tysięcy funtów sterlingów.

Niewyczerpana pomysłowość.

Urządnik trybunału sądowego w Syrakuzach (Sycylla), Salvatore Cassia wpadł na niezwykły istotnie sposób wyludzenia od ludzi pieniędzy. Korzystając mianowicie ze swego oficjalnego stanowiska, brał on nałownych na lep obletnic gwarantowanego wyniku pomyslnego w procesach cywilnych i karnych.

Za interwencję żądał on do każdej ofiary skromnego honorarium w kwocie 1000 lirówowego biletu bankowego, który dla większej pewności obustronnej przecinany był na połowę.

Pierwszą część banknotu otrzymał Cassia natychmiast po zasadniczym doświadczeniu porozumienia pomiędzy nim, a upatrzoną ofiarą, druga zaś miała być wręczona po wygraniu procesu.

Tą metodą zebrał on w stosunkowo niedługim czasie bardzo pokaźną ilość „połówek“, z których naturalnie klecił całkowite banknoty, o losy rozpraw sądowych nie troszcząc się wcale. Dziś „cały“ Cassia zamknięty jest w szkatułce więziennej.

Kino i teatr.

Kinematograf czyni coraz poważniejszą konkurencję teatrowi — w 1925 roku ogólny dochód z widowisk wyniósł we Francji 408 milionów franków, z czego przedstawienia teatralne 152 miliony, filmowe zaś 117 milionów. A jednak we Francji uczeszcza do kin tylko 7 proc. całej ludności kraju, podczas gdy w Stanach Zjednoczonych... 75 proc.

Ilość widzów, bywających w kinach nowojorskich, wynosi 55 milionów tygodniowo. Dane statystyczne, dotyczące liczebności sal w poszczególnych krajach, przedstawia się w sposób następujący: Niemcy 4000 kinoteatrów, Anglja tyleż, Włochy 2500, Węgry 1800, Hiszpanja 1560, Belgja 869, Austrja 800, Polska 350, Holandia 230, Szwajcaria 156, Czechostowacja 136, Jugosławia 120, Finlandja 100 itd. Francja posiada ogółem 2800 kin, z czego na Paryż przypada 200



Najlepszy szermierz świata, Nadl, pokonał mistrza Francji, Bourdona, w stósunku 14:6.

MICHAEL ERDELI

+ Tylko zdaleka...

I.

Słoneczny, majowy ranek. Zapach świerków. Od strony gór zawił wiaterek. Słodki, chłodny zefirek. I niebo takie czyste i błyszczące. I ta wielka cisza. I to wszystko razem...

— Taki ranek... Taki majowy ranek... Czujesz?..

— I kobieta przy nas...

— Której nie znamy...

— Kobieta... tak...

Zamilkli. Obydwaj mężczyźni wchłaniali wiosną pełną piersią... I myśleli o kobiecie, której niema. Której nigdy nie było. Której nigdy nie będzie.

— To jest tylko tęsknota za kobietą...

Zapach świeżej trawy owionął ich twarze. Posadzka peronu lśniła się w słońcu. Rozległ się pierwszy dzwonek sygnalowy. W dali widać już było dym, unoszący się z lokomotywy.

— Nigdy ta, którą znaleźliśmy, nie jest prawdziwa... Widzisz, mieszkam na wsi zupełnie samotnie... bez kobiety... bez miłości... bo poco?... Wszystko, co wydaje się nam w niej pięknem, jest tylko wytworem naszej fantazji... Mam już ich dosyć... Trzeba je znać tylko zdaleka... tylko zdaleka...

Słychać było zdyszany pęd lokomotywy.

— Ale przedtem trzeba się troszeczkę zestarzeć... Wy, młodzi, nie rozumiecie tego... Ciągłe was trzeba cucić... My nigdy nie znamy rozczarowań. Kiedy znowu przyjedziesz?..

— Może na jesień.

Pożegnali się.

Pociąg wjechał na stację.

II.

Nie mógł nasycić się jej widokiem. Jego głodne spojrzenia wpiły się w jej twarz. Nigdy nie odczuwał tak wielkiej tęsknoty. Nie mógł oderwać od niej wzroku.

Na trzeciej stacji zostali sami w przedziale. Wyciągnął papierośnicę.

— Czy wolno zapalić?..

Podniosła oczy i skinęła głową:

— Proszę...

Zapalił papierosa. Przedział napełnił się dymem.

— Może otworzyć okno?..

— Dla mnie wszystko jedno...

Odpowiedź była mniej zachęcająca. Raczej zdradzała ona pewną obojętność i nudę.

Spuścił okno. Prąd świeżego powietrza wdarł się do wagonu.

— Proszę... Jeżeli pani sobie życzy...

mogę ustąpić swego miejsca... Może tu będzie wygodniej...

— Nie. Dziękuję...

Ta obojętność nie zrażała go jednak. Chciał zobaczyć, jak ona wstaje, jak się porusza i jak wygląda jej postać w pozycji stojącej. Ze złością patrzył na ciepły pled, owijający jej nogi.

— Czy nie jest pani zimno?..

Drgnęła. Spojrzała na pled i bardziej jeszcze otuliła nim swe stopy.

— Pewnie jest lekko ubrana — pomyślał — Ona musi mieć śliczne nogi... Kolana zdradzają już pewną zardzość...

Gdybym chociaż mógł ujrzeć jej kostki...

— Czy jedzie pani do Budapesztu? — zapytał głośno.

— Nie.

— Przepraszam, że nudzę panią pytaniami, ale...

— Nie szkodzi... A pan jedzie do Budapesztu?

— Tak... Nazywam się Daniel Forgaes... Jestem malarzem...

Podali sobie ręce.

— Wobec tego pan pewnie wysiada w Szolnok...

— Tak. A pani?

— Ja jadę dalej...

— Szkoda... Jakby to było dobrze, gdybyśmy mogli jechać razem do Budapesztu...

Spojrzeni na siebie prosto w oczy. Była ogromnie zmieniona. Starala się uśmiechnąć. Nie mógł zrozumieć, dlaczego powstała w niej nagle taka zmiana.

III.

Na piątej stacji całował już jej ręce. Nie opierała się mu wcale.

— Nie zobaczymy się już nigdy...

— Niech pani nie mówi o tem... W Szolnok rozstaniemy się... Nie szukałem przygód miłosnych... Przysięgam...

Roześmiała się.

— Niech pan nie przysięga... Chcę pana uspokoić... Ja również nie szukam przygód w pociągu... W Szolnok rozstaniemy się...

— Odprowadzę panią...

— Nie. Co pan sobie myśli?.. W żaden sposób...

— Odprowadzę panią!

— Nie chcę!

— Nie może mi pani tego zabronić...

Przestrzyszyła się. Zbladła.

— Nie chcę... Niech pan zrozumie... Nie chcę... Niech po naszym spotkaniu

pozostaną tylko miłe wspomnienia... Drogi nasze rozchodzą się... Jeżeli chce pan, żebym miała o panu miłe wspomnienia, wysiądź pan w Szolnok... Proszę pana bardzo... Wsiądź pan w Szolnok...

VI.

Z werandy widać było zachód słońca. Z pół unosił się zapach jesieni. Obydwaj siedzieli przy stoliku, paląc cygara.

— No, i cóż dalej?..

— Oczywiście, że nie wysiadłem w Szolnok. Paliła mnie ciekawość, kim jest ta kobieta, jaką kryje w sobie tajemnicę, dlaczego nie chce bym ją odprowadził?.. Zaczęła się denerwować... Była oburzona, zła, opryskliwa... Zawrzała we mnie krew... Wargami dotknąłem zlekką jej ust... i nagle...

— No?..

— Pled zsunął się na ziemię i zimny dreszcz wstrząsnął moim ciałem. Niezależnie kobieta miała kule zamiast nóg...

Drugi mężczyzna nie zszedł się tym wcale. Palił dalej spokojnie cygare.

— No, a potem?

— Koniec. Na następnej stacji wysiadłem. Wróciłem do Budapesztu... A zaczęło się wszystko tak pięknie...

Drugi machnął ręką.

— Wszystko jedno, mój drogi... Trzeba było wysiąść w Szolnok, choćby ona miała nawet nogi Afrodyty... W naszych wszystkich rozkładach jazdy jest zawsze pewna stacja, na której koniecznie trzeba wysiąść...

Strząsnął popiół z cygara i dodał po chwili:

— Z kobietami trzeba tylko zdaleka...

tylko zdaleka...

Tłumaczył B. F.

Wiadomości bieżące.

WRZESIEŃ
6
PONIEDZIAŁEK

Dziś: Eugeniusza
 Jutro: Reginy Jana M.

Wschód słońca o 4.50
 Zachód o 6.20
 Wsch. księżyc o 2.41
 Zachód o 5.30
 Długość dnia o 13.30
 Ubytek dnia 3.14

Zawody strzeleckie armji.

Kto zdobędzie mistrzostwo

W dniu dzisiejszym wyjeżdża do Torunia zespół oficerski na zawody strzeleckie o mistrzostwo armji.

Zespół oficerski, który zdobył mistrzostwo w zawodach strzeleckich w D. O. K. nr. IV składa się oficerów 25 p. p. pp. płk. Dzwonkowskiego, majora Marca, kpt. Juszkiewicza, kpt. Idzika kpt. Pilwińskiego i por. Lipińskiego. (u)

Samobójstwo.

w parku ks. Poniatowskiego

W dniu wczorajszym w godzinach popołudniowych w parku Poniatowskiego wystrzałem z rewolweru w serce pozbawił się życia 19-letni Edgard Berkman, zamieszkały przy ul. Nowo Cegielnianej 36.

Przy denacie znaleziono 5 odkrytek oraz kilka papierosów. Pieniądzy nie znaleziono ani grosza.

Z przeprowadzonego na miejscu wywiadu wynika, iż denat w ostatnim czasie utracił pracę w jednej z łódzkich fabryk. (u)

Projekt radjoznaczk pocztowego.

Wśród radioamatorów polskich powstała myśl zwrócenia się do głównej dyrekcji poczt i telegrafów z projektem wypuszczenia radjowego znaczk pocztowego.

Projekt ten powinien znaleźć życzliwe przyjęcie w sferach kierowniczych, gdyż jest to doskonały sposób propagandy państwowej polskiej oraz propagandy radjofonii, co również leży w bezpośrednich materialnych i kulturalnych interesach państwa.

Okazja nadarza się z powodu inauguracji w najbliższym czasie wielkiej radjo stacji nadawczej w Warszawie. Ładnie skomponowany znaczek pocztowy, w którym uwzględnione będą motywy radjowe, będzie przypominał, że Polska jest pierwszym krajem, który w ten sposób uczcił radjofonję. Resztą zajmą się filatelisci całego świata.

Tragedja rodziny Jareckich.

Z Warszawy donoszą:

Trzech było braci Jareckich: Feliks, b. przodownik, ścigany obecnie jako herszt napadu na kantor przy ul. Niecałej, Stanisław, zastrzelony na pl. Teatralnym i wreszcie trzeci Stefan Jarecki, przodownik rezerwy policji, cieszący się opinią dzielnego i pracowitego policjanta.

Podał się on do dymisji. Wieść o braciach bandytach była dla niego takim ciosem, że wyparł się ich i ze wstydu nie przyznał się, że zabity na pl. Teatralnym jest jego bratem.

Do podrzędnych prac biurowych potrzebny młody człowiek

z ładnym charakterem pisma, biegle piszący na maszynie i władający jęz. polskim i niemieckim. Własnoręcznie pisane oferty sub „Kokosif“.

Łódź w hołdzie straży ogniowej. Błogosławieństwem i kwieciami pokryto wczoraj 50 pracę naszych dzielnych strażaków.

Wczorajsze uroczystości jubileuszowe Łódzkiej ochotniczej straży ogniowej stały się wielką manifestacją szerokich warstw ludności naszego miasta na cześć dzielnych strażaków.

Punktualnie o godz. 8-ej rano po raporcie wszystkie oddziały wyruszyły na uroczystą mszę do katedry, gdzie nabożeństwo odprawił J. E. biskup Tymieniecki w asystencji licznych duchowieństwa.

Po mszy św. J. E. ks. biskup Tymieniecki dokonał poświęcenia dwóch nowych sztandarów, ofiarowanych łódzkiej straży ogniowej. Jednym z ojców chrzestnych miał być b. wojewoda łódzki Darowski, który, nie mogąc ze względu na służbowych przyjechać na uroczystość, wydelegował w tym celu specjalnie starostę, p. Skarbka. Ojcami chrzestnymi sztandaru byli: p. starosta Skarbek, prezes Jarzębowski, i Biederman. Matkami chrzestnymi były panie: Szajblerowa, Fichnowa i Grohmanowa.

Wręczenie sztandarów

Po poświęceniu oddziały straży ogniowej ustawiły się w czworobok na placu przed katedrą, gdzie odbyło się uroczyste wręczenie sztandarów przez rodziców chrzestnych — prezesowi ochotniczej łódzkiej straży ogniowej p. Jarzę-

bowskiemu, który z kolei wręczył je komendantowi dr. Alfredowi Grohmanowi. W tym właśnie momencie wszystkie orkiestry odegrały hymn „Jeszcze Polska nie zginęła“ podczas którego chorążowie poświęconych nowo sztandarów przyklekli i odebrali z rąk komendanta Grohmana sztandary

całując ich drzewca.

Po powyższej ceremonii przy płycie Nieznanego Żołnierza wobec przedstawicieli władz państwowych i zaproszonych gości odbyła się defilada wszystkich oddziałów straży pod dowództwem wicekomendanta Szajblera i naczelników: inż. Wagnera i Kopczyńskiego. Defilujące oddziały były przedmiotem gorących owacji ze strony licznie zebranej publiczności, która sympatję wyraziła licznymi oklaskami i deszczem żywego kwiecia.

Maszerujące oddziały skierowały się ul. Piotrkowską do kościoła ewangelicko augsburskiego na Placu Wolności. Tam również zgromadzili się przedstawiciele władz państwowych, komunalnych i społecznych. Okolicznościowe przemówienie, oparte na wersecie biblijnym, w pięknej formie wygłosił w języku polskim pastor Patzer.

Po długich i ciężkich cierpieniach rozstał się z tym światem mój ukochany mąż nasz drogi brat szwagier i wuj

B. P.

Samuel Wilczyński

Przeżywszy lat 52.

Wyprowadzenie drogich nam zwłok odbędzie się w poniedziałek dnia 6 września 1926 r. o godz. 1-ej po poł. z domu żałoby przy ul. Sienkiewicza (Mikołajewska) № 20 o czem zawiadamia pogrążona w głębokim smutku

Żona i Rodzina.

Uprasza się o nieskładanie kondolencji.

Wypuszczenie gen. Malczewskiego z aresztu?

Gen. Jaźwiński już został uwolniony z więzienia.

Z Wilna donoszą.

W sobotę w godzinach popołudniowych lotem błyskawicy rozeszła się tu wieść — iż na skutek zarządzenia wyższych władz sądowych wojskowych — środek zapobiegawczy (areszt) zastosowany względem oskarżonego o szereg nadużyć w czasie pełnienia obowiązków służby i osadzonego w więzieniu wojskowym na Antokolu w Wilnie — generała Jaźwińskiego został uchylony i aresztowany generał z więzienia wypuszczony,

do czasu merytorycznego osadzenia sprawy jego przez sąd okręgowy wojskowy w Warszawie.

Po sprawdzeniu wiadomości tej u

źródła — okazała się ona zgodną z rzeczywistością.

Wypuszczenie na wolność nastąpiło ubiegłej nocy.

Zarządzenie powyższe pozostaje w związku między innymi z niedomaganiem fizycznym gen. Jaźwińskiego, w którego sprawie śledztwo prowadzone przez sędziego śledczego do spraw szczególnej wagi, mjra Zielińskiego, dobiega końca.

Utrzymują tu również, że w krótkim czasie ma być zmieniony także środek zapobiegawczy (wypuszczenie na wolność do czasu merytorycznego osadzenia sprawy) i względem b. ministra spraw wojskowych gen. Malczewskiego

Dwa lata za kradzież.

Towary wełniane nie wyszły Pałczewskiemu na zdrowie.

Łódzki sąd okręgowy pod przewodnictwem p. sędziego Korwina - Korotkiewicza rozpatrywał sprawę Andrzeja Pałczewskiego, któremu akt oskarżenia zarzuca, iż w dniu 12 marca r. b. skradł ze składu manufaktury przy ul. Piłsudskiego towarów wełnianych na sumę 560 złotych.

Przyłapany przez policję oskarżony początkowo nie przyznał się do winy U Pałczewskiego znaleziono narzędzia złodziejskie oraz lampkę elektryczną Skradziony worek z manufakturą oskarżony przy aresztowaniu usiłował rzucić do rzeki.

Wzięty w ogień krzyżowy pytał Pałczewski przyznał się do inkrym nowanego mu w akcie oskarżenia czynu.

Na przewodzie sądowym oskarżony tłumaczył się, że jest obecnie bez pracy że ma dwoje dzieci, że żona jego obecnie odsiaduje 2-letnią karę więzienną, że sam jest zagrożony gruźlicą. Prosi sąd o łagodny wymiar kary. Odbywał on już niejednokrotnie za kradzież karę więzienną.

Sąd po przemówieniu prokuratora Fałta i obrońcy oskarżonego skazał go za kradzież z włamaniem na 2 lata więzienia z pozbawieniem praw. (u)

Odznaczenia.

Po odprawionych modłach wszyscy uczestnicy uroczystości udali się na plac towarzystwa sportowego „Union“, gdzie nastąpiło rozdawanie odznaczeń i medali zasłużonym członkom. Za stołem honorowym zasiadli: wojewoda Jaszczolt w otoczeniu licznych wyższych urzędników wojewódzkich.

Imieniem rady naczelnej związku straży ogniowych przemówił do odznaczonych prezes J. Kon z Częstochowy, składając im jednocześnie życzenia dalszej owocnej pracy, poczem wręczył na ręce prezesa Jarzębowskiego dyplom uznania i złoty krzyż zasługi dla łódzkiej straży ogniowej.

Krzyżami odznaczeni zostali: komendant Grohman, wicekomendant Szajbler, Maurycy Poznański, naczelnicy: Fałter, inż. Wagner, inż. Brzozowski i dyr. Wolczyński.

Do odznaczonych przemówił p. wojewoda Jaszczolt wywołując w swym przemówieniu do dalszej owocnej pracy dla chwały Rzeczypospolitej. Przemówienie swe wojewoda Jaszczolt zakończył okrzykiem na cześć Rzeczypospolitej i uściśnął rękę każdemu z udekorowanych.

W imieniu zarządu straży ogniowej komendant Grohman i dyr. Wolczyński wręczyli J. E. ks. biskupowi Tymienieckiemu dyplom honorowego członka łódzkiej ochotniczej straży ogniowej.

Delegacje straży pozamiejscowych i stowarzyszeń wbiły na drzewcach nowych sztandarów pamiątkowe gwoździe.

W godzinach popołudniowych odbył się wspólny obiad w ogrodzie „Tivoli“, poczem wszyscy udali się na uroczyste przedstawienie do Teatru Miejskiego.

Wojewoda Jaszczolt bardzo żywo za interesował się pokazami i ćwiczeniami łódzkiej straży. Szczegółowych informacji udzielał p. wojewodzie przez cały czas uroczystości wojewódzki komendant straży ogniowych, p. Rusiecki, wybitny działacz na niwie pożarnictwa. (o)

TEATR, MUZYKA I SZTUKA

TEATR MIEJSKI.

Dziś po raz trzeci i jutro po raz czwarty komedia Zygmunta Przybylskiego „Wicek i Wacek“ z Jerzym No skowskim i Tadeuszem Krotkiem w rolach tytułowych i Antonim Kliszewskim w roli starego Klepaskiego.

Początek o godz. 8.15.

W próbach pod kierunkiem Michała Znicza „Bitwa pod Waterloo“ Lengela i pod kierunkiem reżysera Konstantego Tatarzewicza „Balladyna“ Słowackiego. Jednocześnie reżyser Mieczysław Szpakiewicz przystępuje do opracowania „Róży“ Stefana Żeromskiego.

TEATR POPULARNY.

Dziś wieczorem po raz czwarty wystawienie dramatu Glińskiego „Dwie moce“. Rzecz, osnuta na tle dziejowego konfliktu między władzą świecką, a duchowną w Polsce, którego to konfliktu tragicznym epizodem była męcząca śmierć biskupa krakowskiego Stanisława Szczepanowskiego — wywiera imponujące wrażenie impresją ujęcia scenicznego, piękną grą artystów i wspólną oprawą dekoracyjną. — Ceny miejsc dzisiaj niższe. Kasa czynna od 11 do 2 i od 5 do 10 wiecz.

1252 par okularów zgubił i połamał Harold Lloyd.

Harold Lloyd zgubił i połamał już do tychczas od pierwszego swego występu — jak obliczył jego sekretarz — 1252 par okularów (używa tylko oprawy bez szkiele).

Natomiast znany dobrze wszystkim byłowalcom kinematografów kapelusznik miłany nosi po dzień dzisiejszy bez przerwy od pierwszego swego filmu. Kapelusznik ten bowiem uważa za rodzaj talizmanu.

Skandal w policji warszawskiej.

Dalsze rewelacje o nadużyciach w stołecznym urzędzie śledczym.

Rewelacje „Głosu Prawdy“ wywołały skutek. Rozpoczęły się dochodzenia ze strony prokuratury.

Wymuszanie łapówek.

Zwraca uwagę zdumiewająca czelność, z jaką zwracali się zbrodniarze do różnych ludzi po pieniądze. Był to rodzaj podatków opłacanych przez znaczna część zamożniejszej kupieckiej warstwy. Dla charakterystyki jedna z autentycznych rozmówek Dobeckiego z jednym poważnym warszawskim kupcem. Pewnego dnia kupiec ów otrzymuje polecenie stawienia się wieczorem do urzędu śledczego do Dobeckiego, który przyjmuje go w oddzielnym gabinecie. Wywiązuje się następujący dialog: Dobecki: mamy wiadomości poufne, że pan posiada ukryte paskarskie składy.

Kupiec: Adres składu mego i biura jest znany, wykupuje świadectwo I kategorii, nie więc ukrytego, nie mam i mieć nic mojego.

Dobecki: A jednak mam wiadomości, że pan posiada ukryte składy. Proszę o podanie adresu.

— Nie posiadam innego składu, oprócz wiadomego panu.

Dobecki: W takim razie przyjdzie mi do pana jutro na rewizję.

Kupiec: Bardzo proszę!

Dobecki: Czy panu się zdaje, że gdy policja śledcza chce, to nie znajdzie w najsolidniejszej firmie rzeczy niedozwolonych? A zresztą, czy to będzie

dla pana przyjemne, jeżeli przy najściu policji na sklep, zrobi się zbiegowisko, kompromitacja nieprzychylna dla pana odzywiania się gawiedzi itd.

Kupiec: Chciałbym rzeczywiście tego uniknąć, choć jestem w zupełnym porządku.

Dobecki: To się da załatwić, bo doniesienie jest jeszcze w moich rękach.

Kupiec: Ile?

Dobecki wymienia sumę bardzo znaczną, kupiec się targuje, następuje porozumienie, kupiec zgadza się na zapłacenie kilku tysięcy zł. Nazajutrz Dobecki przychodzi po pieniądze, otrzymuje je i szuka przy pomocy pośredników i swych zaufanych wywiadowców nowej ofiarę

Teror.

U pewnego kupca policja śledcza urządza rewizję. Znajduje pewną ilość weksli, podpisanych in blanco. Przy okazji zabiera oczywiście i księgi handlowe, 3 tys. zł. dane do ręki Szabrańskiego, poczem weksle i dokumenty zostają kupcowi zwrócone. U innego znowu kupca, popełniono znaczną kradzież. Kiedy poszkodowany zwrócił się do jednego z dygnitarzy urzędu śledczego ten odesłał go do znanego złodzieja, który rzeczy „odnalazł“, każąc sobie dać znaczny okup. Gdy poszkodowany targował się uważając, iż cena ta jest zbyt wygórowana, złodziej ów oświadczył, iż dygnitarze urzędu śledczego tak drogo kosztują.

Wiadomości sportowe.

Zawody kolarskie w Helenowie.

Niedzielne zawody kolarskie i zadużymi motorami z udziałem Erxlebena (Niemcy) i Oksiutycza (Warszawa) przyniosły następujące rezultaty: Bieg główny 1000 mtr. Po 6 przedbiegach i 4 międzybiegach we finale zwyciężył Szmidt z czasem 13.4 na ostatnie 200 mtr., 2) Zerbe, 3) Patzer. Wyścig dystansowy za dużymi motorami na dystansie 10 km. wygrał Erxleben w czasie 9 m. 49.6 sek., 2) Burno (Un.) 3) Oksiutycz. Bieg amerykański 1200 m dla jeźdźców, którzy odpadli w przed i międzybiegach: 1) Milstein (Un.), 2) Raettig (Un.). Demi foud dla II-gich i III-cich z międzybiegów. Dystans 4000 mtr. — 1) Staśkowski (Resursa) 9 pkt 2) Ende (ŁKS) 8 pkt., 3) Placek (ŁKS) 4 pkt., 4) Beck (Un.) 3 pkt. Wyścig dystansowy za dużymi motorami 20 km (500 okr. toru) — 1) Burno (Un.) 19 m 44.4 sek., przed Erxlebenem (Niemcy) Handicap na dystansie 1500 mtr. wygrał Szmidt przed Braunerem i Raettigiem. Ostatni bieg dystansowy za dużymi motorami na dystansie 40 km wygrał ponownie Burno, bijąc Oksiutycza. Erxleben na 35 okr. toru wywrócił się, kalecząc się dotkliwie.

Zwycięstwo Ł. K. S. w Warszawie.

Warszawa, 5 września. Dzisiejsze zawody piłkarskie pomiędzy ŁKS-em i Warszawianką zakończyły się zwycięstwem łódzian w stos 1:0 (1:0). Gra równa, naogół mało ciekawa. Warszawianka przepracowała cały szereg dogodnych pozycji podbramkowych. Bramkę dla ŁKS-u strzelił bez pośrednio z kornaru Cichecki. Do przerwy na lewym łączniku łódzian gra Lange, po przerwie zamienia go Jańczyk. Wyróżnił się Sobociński, Cichecki i Hoffman. Sędziował p. kpt. Picheta.

Sensacyjna porażka Polonii.

Toruń, 5 września. T. K. S. — Polonia 4:2. Zawody o mistrzostwo Polski w piłce nożnej pomiędzy TKS-em i stołeczną Polonią zakończyły się sensacyjną porażką warszawiaków, którzy mimo przegranej przewyższali przeciwnika technicznie i taktycznie. Bramki dla TKS-u uzyskał Herbstreich (dawniej ŁTSQ) i Cieszyński po dwie. Dla Polonii obydwie bramki strzelił Ałaszewski. Zawody prowadził wyśmienicie p. Artur Marczewski z łódzkiego O. K. S-u.

Lwów, 5 września.

W dniu wczorajszym i dzisiejszym rozegrała Pogoń mecz i rewanż o mistrzostwo Polski z Lublinianką. Pierwszego dnia Pogoń bije Lubliniankę w stos. 6:0 (3:0). Bramki strzelił: Garbień 3, Kuchar i Bacz z karnego. W drugim dniu Pogoń wygrywa dwucyfrowo 12:0 (6:0) przyczem bramki uzyskali: Kuchar 5, Garbień 4, Bacz 2 i Ulrich. Dwa powyższe spotkania sędziował p. Ziemiański z Krakowa.

CASINO

Dzisiaj i dni następnych

Wspaniały superszlagier w 10-ciu wielkich aktach

Dzisiaj i dni następnych

MANON LESCAUT

według słynnej powieści o tym samym tytule ABBE PREVOSTA.

Przecudny ten film wykonany jest przez słynną, największą wytwórnię niemiecką — „UFA“ w Berlinie

ze zmysłowo kuszącą **LYA DE PUTTI**

I jej partnerem, **W. GAJDAROWEM.**

Ucieczka z klasztoru, deportacja i uwolnienie „Manon“ z rąk żołdaków przez zrewoltowane tłumy pobudzają nerwy do najwyższego napięcia. Scena śmierci na rękach ukochanego, błagającej o łaskę „Manon“ w wykonaniu **Lyi de Putti** zmusza każde go do płaczu. **Imponujące zdjęcia** przepysznych momentów akcji nie pozwalają oku ani na chwilę wyczołgać. Początek seansów; godz. 2-iej ostatn. o g. 10-iej.



Orkiestra symfoniczna uzupełniona nowymi siłami pod kier. p. L. Kantora. - Sala wentylowana mechanicznie

Od g. 4.30 do 6 wszystkie miejsca **50 groszy i 1 złoty.**

Dużego słonecznego pokoju

poszukuje młode małżeństwo Of. do „Rep“ sub L. I. R. 19

KUPIMY pojazd

JEDNOKONNY: koń, powóz i uprząż Oferty sub „Wubeg“ do adm. „Republiki“

POKÓJ

frontowy, słoneczny o 2 oknach, umeblowany z wszelkimi wygodami z oddzielnym wejściem dla solidnego pana od zaraz do wynajęcia. Oglądać można od 2-4 p. poł. Wólczńska 37 m 17 499-8

Dr. med.

Różaner

Dzielnia № 9. Tel. № 28-98. Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. Przyjmuje od 8-10 i od 4-8 Leczenie lampą kwarcową.

Laureatka

moskiewskiego konserwatorium wznowiła lekcje gry fortepianowej. Wschodnia 72 — m. 19, — 10-12 3-5 pp.

duże frontowe pokoje z osobnym wejściem odnajmę razem lub osobno. Andrzeja 11 p. front m. 4

Dr. med. BRAUN

Południowa № 28 tel. 40-26. Specjalista chorób skórnych i wenerycznych Leczenie światłem (Lampa kwarcowa)

Powrócił Przyjmuje od 9 — 11 i od 5 — 8.

Reperuję białiznę

wszelką starannie i nie drogo. Ul Piotrkowska 255 m. 42 I-a oficyna 2 piętro

Kupno i sprzedaż

Mleczarnia do sprzedania z wyszynkiem piwa w centrum miasta. Wiadomość Sienkiewicza 18 u tapicera 6

Lokale

Wolne mieszkanie do wynajęcia w przestronnym domu przy ul. Kilińskiego 124 m. 12, F. Dola

Przyjmę jednego państwa na mieszkanie w domu przy ul. Kilińskiego 124 m. 12, F. Dola

Nauka wychowanie

Stenografji wyuczysz listownie szybko i tanio. Redakcja Stenografji Polskiego, Warszawa, Szczygła 12. Zadzajcie bezpłatnych prospektów. 19

Absolwentka filozofii poszukuje kondycji na wieś Zgłoszenia pod Br. Mandelbaum, Kraków Uniwersytet. 89-6

Wdziękuję lekcji gry fortepianowej. Ceny bardzo przystępne. Wiadomość Cegielniana 7, m. 7 od 2-4 pp. 1 od 5 8-9 wiecz.

Absolwent wyższej szkoły dla handlu zagranicznego w Lwowie poszukuje w dziale handlowym lub exportowym odpowiedniej posady lub praktyki. Zgłoszenia do admin. „Republiki“ pod „Absolwent“ 7

Posady

Potrzebna guwernantka do dwójga dzieci 3 lat 5. zyd. godziny przyjęć od 3-5 pp. S. Berger Aleja 1 ma 5 l. 6

Pracownica poszukująca miejsca w domach prywatnych Wiadomość Nowo-Cegielniana 38 m 7 9

Pracownik biurowy na godziny bardzo tanio. Załatwia wszelkie sprawy podatkowe. Of. „W. C.“ „Republ.“ 9

Rozmaite

Ważne dla pań! Pierwszorzędną damską krawiec przyjmuje do szycia palta, kostiumy pę najnowszymi modelami ceny konkurencyjne. I. Czarnobroda Cegielniana 29, 7

Przybłąkał się pies rasy wilczej w kagańcu i obroży jest do odebrania Konstancynowska 4 Zawlik

Kuszerka Piłkowska przyjmuje zamówienia Piotrkowska 132 9

Wiemem niko go bliżej skłono... od serca oferty dla „Spagnionej szczęścia“ do Republiki.

Zagubione dokumenty

Zaginął dowód osobisty i pokwitowania wydane przez sekretarjat Wydziału prawnego w Warszawie na imie Lili Nowińskiej. 7

Prenumerata wraz z ilustr. dodatkiem niedzielnym „Nowa Panorama“: w Łodzi 4 zł. 20 gr. miesięcznie. — Zamięcowa 5 zł. 20 gr. miesięcznie. — Zagranicą 7 zł. 20 miesięcznie. Odnoszenie do domu 30 groszy miesięcznie drożej. Za terminowy druk ogłoszeń admin. nie odpowiada. Drobne 10 gr. Poszukiwanie pracy 5 gr. Najmniejsze 50 g.